

Presja Gazpromu na Europę

Iwona Wiśniewska

W ostatnich tygodniach Gazprom zrezygnował z rezerwowania przepustowości przesyłowych w gazociągu jamalskim i w ukraińskiej sieci tranzytowej zarówno na aukcjach rocznych, jak i kwartalnych. Przedstawiciele koncernu oświadczyli, że zaniechanie rezerwacji długoterminowych wynika z posiadania wystarczających mocy przesyłowych do realizacji aktualnych zobowiązań kontraktowych, a także podkreślili możliwość elastycznego rezerwowania dodatkowych przepustowości na aukcjach krótkoterminowych. Zarazem mimo zapewnień Gazpromu o wzroście wydobycia surowca od stycznia do połowy sierpnia br. o ponad 18% r/r, do 316,5 mld m³ (tj. o ponad 48,5 mld m³) i eksportu do państw tzw. dalszej zagranicy (Europa z wyłączeniem krajów bałtyckich oraz Turcja) o prawie 22%, do 123 mld m³ (najbardziej wzrósł eksport do Turcji – o 188% – i Niemiec – o 41%), wypełnienie europejskich magazynów koncernu jest bardzo niskie. Według stanu na 22 sierpnia wynosiło ono: 41% w Haidach w Austrii, 4% w Rehden w Niemczech i 17% w Bergermeer w Holandii, podczas gdy w tym samym miesiącu 2019 r. było to ok. 90%. Priorytetem dla koncernu jest bowiem wypełnienie magazynów w Rosji, które zostały niemal w całości opróżnione w czasie minionego sezonu zimowego (z 72 mld m³ wykorzystano 61 mld m³ surowca). Dodatkowo awaria w gazpromowskich zakładach przetwórstwa kondensatu gazu w Nowym Urengoiu, która miała miejsce 5 sierpnia, spowodowała ograniczenia przesyłu gazociągami Jamał–Europa i sprzedaży surowca na giełdzie w Petersburgu.

Komentarz

- Obecna trudna sytuacja na rynku gazu w Europie jest spowodowana rosnącym popytem na surowiec w związku z odbudowywaniem się gospodarek po pandemii, wdrażaniem ambitniejszej polityki klimatycznej oraz zmianami zachodzącymi na rynkach światowym i regionalnym. Na niedobór gazu na starym kontynencie wpływają także wciąż atrakcyjniejsze ceny surowca w Azji, trudności w przyciągnięciu wystarczających dostaw LNG na rynek unijny i wyhamowanie tempa wzrostu produkcji surowca na świecie (amerykańskie koncerny w pierwszej połowie 2021 r. wydobły go mniej niż przed pandemią, poniżej oczekiwani są także wyniki terminali LNG w Egipcie, Trynidadzie i Tobago czy Egipcie). W konsekwencji średnie wypełnienie magazynów w Europie jest – jak na tę porę roku – bardzo niskie. 22 sierpnia znajdowało się w nich jedynie ok. 72 mld m³ gazu (tj. 64% ich objętości) – o ponad 30 mld m³ mniej niż w 2019 r. Rosnąca niepewność w UE co do zasobów surowca dostępnych w okresie zimowym przyczynia się do windowania jego ceny. W połowie sierpnia za 1000 m³ gazu w kontraktach terminowych w holenderskim hubie TTF trzeba było zapłacić nawet 580 dolarów

(najwięcej od 2008 r.; w 2019 r. cena wynosiła 120 dolarów).

- Prognozy Gazpromu mówią, że w 2021 r. wydobycie gazu wyniesie do 506 mld m³, co oznaczałoby wzrost o prawie 12% w porównaniu z 2020 r. i o 1% względem 2019 r. Koncern zapewnia, że w ostatnich tygodniach realizuje dostawy surowca zarówno na rynek wewnętrzny, jak i zagraniczny na poziomie miesięcy zimowych, kiedy jego pobór jest najwyższy. Z danych przedsiębiorstwa wynika, że produkcja i eksport gazu nie zmniejszyły się mimo awarii w zakładach w Nowym Urengoiu. Obsługują one główny region wydobywczy Gazpromu – złoża: Urengoijskoje, Zapolarnoje i Jamburskie. 9 sierpnia wznowiły działanie, jednak skąpe informacje nie pozwalają zorientować się w skali zniszczeń. Z dostępnych danych wynika, że wsparcie Gazpromowi okazał prywatny koncern Novatek, który przejął część kondensatu i przetwarza go w swoich zakładach zlokalizowanych w regionie.
- Mimo wzrostu wydobycia i eksportu Gazprom nie jest w stanie zaspokoić wysokiego popytu w Europie w krótkim czasie. Aby zapełnić rosyjskie magazyny gazu, musi skierować do nich o 16 mld m³ surowca więcej niż w 2019 r. (przy porównywalnym wydobyciu). Informacje dotyczące składów w FR są wybiórcze, dlatego nie wiadomo, jak długo potrwa ich zapełnianie. Niepokoją także małe zapasy w europejskich magazynach koncernu. W ostatnich tygodniach, zamiast je zapełniać, przedsiębiorstwo posiłkowało się zgromadzonym w nich surowcem przy realizacji europejskich kontraktów (w tym w czasie awarii zakładów w Urengoiu). W efekcie stan gazpromowskich magazynów jest znacznie poniżej – i tak bardzo niskiego – średniego poziomu europejskiego.
- Gazprom stara się wykorzystać zaistniałą sytuację do zwiększenia presji na Europę i poprawy swojej pozycji na tym rynku. Do dalszego wzrostu cen surowca przyczyniały się m.in. informacje o rezygnacji przez koncern z rocznych i kwartalnych przepustowości przesyłowych w gazociągach biegnących przez Polskę i Ukrainę, o niskim zapełnieniu jego magazynów czy awarii w zakładach. Firma szacuje, że średnia cena gazu eksportowanego do Europy wyniesie w 2021 r. ok. 270 dolarów za 1000 m³, tj. ponad dwa razy tyle co przed rokiem.
- Działania Gazpromu mają na celu także jak najszybsze uruchomienie Nord Streamu 2 i zapewnienie możliwości wykorzystywania jego pełnej przepustowości. Nie wiadomo, w jaki sposób – przy zastosowaniu obowiązujących procedur, litery prawa unijnego i zobowiązań w ramach amerykańsko-niemieckiego porozumienia – mogłoby to być zrealizowane. W komunikacie z 19 sierpnia koncern zapowiedział, że do końca zamierza przesłać tym rurociągiem do Europy 5,6 mld m³ gazu. Wiadomość ta spowodowała krótkoterminowy spadek ceny błękitnego paliwa poniżej 500 dolarów za 1000 m³. Uruchomienie NS2, które miałoby nastąpić w październiku, przedstawia się jako wybawienie dla rynku europejskiego, zwłaszcza niemieckiego (magazyny w tym kraju zapełnione są zaledwie w 56%), mimo że wolne moce przesyłowe w dotychczasowej infrastrukturze pozwalają na dostarczenie dodatkowych ilości surowca na stary kontynent.